№ 187. Kraków, dnia 19 Sierpnia — Niedziela. Rok 1883.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28	14	7	3 —
W miejscu	20	10	5	1 80
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów		16	8	3 —

Pojedynczy numer kosztuje 7 centów, z przesyłką pocztową 12 centów. Prenumeratę przyjmuje się tylko całomiesięczną.

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne wysyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

Prenumeratę przyjmują zamiejscowo: Administracya „NOWEJ REFORMY" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscowo:** Administracya *Nowej Reformy*, Księgarnia K. Bartoszewicza. Magazyn nowości F. A. Grigara, Handel Nowakowskiej, Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic, Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy"** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy" w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delonga i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Spółki; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins.

Kraków, 18 sierpnia.

Policya wiedeńska pozazdrościła sławy większości tamtejszej Rady miejskiej i zabroniła najważniejszej i najpiękniejszej części obchodu dwustuletniej rocznicy odsieczy Wiednia — skutkiem czego komitet w tym celu utworzony rozwiązał się i całego obchodu zaniechał. Fakcyjna opozycya może tryumfować — pamiątka dnia, który dla Wiednia był dniem wyzwolenia ze śmiertelnych uścisków tureckiej potęgi, a dla Polski był dniem wielkiej chwały — nie będzie uroczyście święcona. Dzień ten przeminie w Wiedniu jak każdy inny z 365 dni w roku.

Dla nas Polaków jest to dziś już prawie obojętnem. Po wszystkiem, co fakt ten poprzedziło, po niegodnem prawdziwie postąpieniu z pomnikiem odsieczy w kościele św. Szczepana, po dziełach takich Onno Kloppów i innych tego rodzaju skrybów pseudo-historycznych, po uchwale Rady miejskiej wiedeńskiej, która nie może Sobieskiemu darować tego, że w dwieście lat po nim dwu Polaków zasiada w ministerstwie austryackiem — po tem wszystkiem jest nam zupełnie obojętnem, czy dzień 12 września 1883 będzie dla Wiednia tak samo czy troszkę mniej powszednim jak wszystkie inne dnie tego roku.

Uwaga powszechna zwraca się do tego, jak dzień ten będzie obchodzony u nas w kraju. Złym byłby pedagogiem i złym psychologiem — ktoby nie zrozumiał ważności tego obchodu. Można dzisiaj, po 200 latach, krzywić się na Sobieskiego, że w roku 1683 nie przeczuł roli, jaką odegra Austrya w r. 1772 i następnych, można ze stanowiska polityki dzisiejszej mędrkować rozmaicie nad faktem, do którego, chcąc być sprawiedliwym, niezbędnie trzeba przykładać miarę nie dzisiejszą lecz ówczesną — to wszystko da się jeszcze zrozumieć. Ale z pewnością nikt nie odważy się zaprzeczyć, że „batalia" wiedeńska była dniem wielkiej chwały Polski i co ważniejsza: dniem wielkiej cywilizacyjnej zasługi narodu polskiego, dowodem naszego światowego, powszechno-dziejowego znaczenia.

Pedagogika narodu nakazuje — z takich wspomnień wszelki możliwy robić użytek — nakazuje korzystać z nich, aby szerokim warstwom narodu przypomnieć imię Polski i postać jej postawić mu przed oczyma w jej najpiękniejszym blasku. Wrażenie takich obchodów długo i trwale pozostaje w umysłach ogółu, przechodzi z ojca na syna, obudza w szerokich warstwach żywe uczucie miłości ojczyzny, żywy, gorący patryotyzm.

Tylko taki cel obchodowi wytknięty, nadaje mu racyę bytu i znaczenie narodowe. Bez tego celu, obchód staje się kosztowną zabawką, tem kosztowniejszą, żeśmy biedni, że grosz każdy wart u nas więcej niż u szczęśliwszych od nas społeczeństw.

I dla tego z żywą radością powitaliśmy utworzenie komitetu obywateli krakowskich, który postanowił działanie komitetu rady miejskiej w tym kierunku uzupełnić, aby lud wiejski mógł wziąć udział w obchodzie — z żywą radością dowiadujemy się obecnie, że liczne bardzo gromady włościan ściągają się do miasta naszego na te dnie pamiętne. Niech ich będzie jak najwięcej! Nie obawiamy się o pomieszczenie i przyjęcie tych gości w siermięgach. To poczucie i zrozumienie, jak wysokiego i doniosłego znaczenia nabiera obchód przez obecność wielkiej ilości ludu wiejskiego— podyktuje każdemu, co mu czynić należy: starać się o to pomieszczenie i to przyjęcie. Jest jeszcze w Krakowie dzięki Bogu dostateczna liczba obywateli, którzy zająć się tem skutecznie zechcą i potrafią. Choćby setki wciągnąć przyszło do pracy, czy to dla wyszukania kwater, czy do utrzymania porządku, czy do ugoszczenia przybyłych, znajdą się te setki. Gospodarz miasta, w którego ręce głównie ta sprawa złożona, i który bez nas wie to dobrze i rozumie, że jest tu w grze honor miasta w chwili, kiedy oczy nie tylko kraju na miasto nasze się zwrócą — może tu liczyć na chętną i gorliwą pomoc szerokich, jaknajszerszych kół obywateli. Potrzebuje tylko zawezwać — a każdy chętnie się stawi do każdej czynności, której wie, że podoła. Spodziewamy się też, że składki na urządzenie uroczystości ludowej płynąć będą obficie, że — jak już w innem pisaliśmy miejscu — i szersza okolica Krakowa przyczyni się nadsyłaniem żywności dla pielgrzymów w siermięgach, którzy przybędą na wielkie święto narodowe. Czasu już nie wiele — skorzystajmyż z niego należycie, aby obchód wypadł wspaniale, serdecznie, i zostawił w sercach i umysłach ludu niezatarte nigdy wrażenie, i silnym stał się czynnikiem rozbudzenia w tym ludzie narodowych uczuć.

Uzupełniające wybory do Sejmu z małych posiadłości okręgów wyborczych 1) Biała-Kęty-Oświęcim, 2) Dolina-Bolechów-Rożniatów, 3) Bohorodczany-Sołotwina — odbędą się dnia 4 września. Wybrani w tych okręgach starostowie: Hild, Barański i Łukasiewicz — z których pierwsi dwaj wybrani byli wbrew kandydatom komitetów, a trzeci tylko był kandydatem komitetu centralnego — złożyli mandaty. Przypominamy, że kandydatem komitetu był w Biale p. Herman Czecz, w Dolinie dr. Aleksander Janowicz. Na Bohorodczany możeby się dało postawić jaką ruską kandydaturę — np. byłego posła Turzańskiego, albo ks. Ogonowskiego.

Autonomia podatkowa i przemysł krajowy.

X.

„Jak będziemy mieli linię cłową, która nas odgrodzi od zachodnich prowincyj austryackich, to będziemy mieli krajowy przemysł fabryczny. — Bez cel ochronnych galicyjskich, nie będzie przemysłu".

Oto rozumowanie, które słyszymy ile razy mowa o krajowym przemyśle. Ma ono wszystko co potrzeba, żeby być popularnem, ma charakter matematycznego aksyomatu, czy dogmatu wiary, więc niepotrzebuje podlegać jakiejś krytyce czy analizie. Jest to więc moneta mająca „obieg przymusowy" — *hony soit qui mal y pense!* Kto tylko nie ma pojęcia o kwestyach przemysłowych, a fatalny zbieg okoliczności stawia go w to niemiłe położenie, że o tych kwestyach przemysłowych musi pomyśleć, ba nawet radzić, n. p. jako poseł do Sejmu, jako członek jednej z ankiet w sprawach przemysłowych, organizacyi kredytu, lub nawet jako członek Rady nadzorczej X-instytucyi, to wystarcza, żeby się nauczył formułki, którąśmy położyli na czele tego artykułu, a może się *convenablement tirer de l'affaire*, ba nawet zdobyć sobie opinię głębiej pojmującego rzeczy, umysłu poważnie o rzeczach kraju myślącego, roztropnie zachowawczego i w samą miarę postępowego, słowem wytrawnego polityka i ekonomisty.

Więc porozumiejmy się.

Tę formułkę trzeba koniecznie raz zanalizować, przyjąć jako pewnik naukowy lub odrzucić pomiędzy inne rupiecie naszych uprzedzeń i błędnych pojęć.

„Jak będziemy mieli linię cłową — to będzie krajowy przemysł" Na to od razu odpowiadamy: nie będziemy mieli galicyjskiej linii cłowej.

„Bez cel ochronnych galicyjskich nie będzie przemysłu". A więc *lasciate ogni speranza!?* Nie! Bez galicyjskich cel ochronnych możemy jeszcze wytworzyć krajowy przemysł, jeżeli wyzyskamy inne środki polityki ekonomicznej.

Przyjrzjmy się sprawie „galicyjskich ceł". Odkąd w Austryi upadły wewnętrzne linie cłowe, *Zwischenzollniten*, upadły na zawsze. Czy się kto zapatruje na Austryę z punktu widzenia centralisty, czy autonomisty, o wzniesieniu baryer cłowych pomiędzy prowincyami nie może być mowy. Rozdział krajów koronnych i prowincyj austryackich na związek odrębnych pod względem handlowo-politycznym całości autonomicznych, jest niemożebny. Każda prowincya mająca swą granicę cłową, i swą autonomiczną taryfę cłową, jest pomysłem nieliczącym się z racyą bytu monarchii. W konsekwencyi każda prowincya musiałaby mieć nietylko autonomię cłową względem innych krajów austryackich, ale względem zagranicy. Inaczej cel autonomicznych ceł prowincyi, stał by się iluzorycznym. Więc traktaty handlowe międzynarodowe należeć by musiały do autonomii krajów. Otóż jak długo stoimy na gruncie austryackim, nie potrzebujemy dalej rozbierać tej kwestyi.

Zstępując na grunt realny, mamy dwa przykłady stosunku części państwa do całej monarchii, stosunek korony Węgierskiej do Cislitawii, oraz stosunek Kroacyi do Węgier.

To, co Węgrzy uzyskali w Austryi, to w każdym razie uważać musimy jako *maximum* autonomicznych żądań. Węgry stanowią odrębne, udzielne ale „nierozdzielnie" z drugą połowa monarchii połączone państwo. Zasadniczo do spraw wspólnych należą tylko: sprawy zewnętrzne, wojsko i finanse o ile one się odnoszą do powyższych spraw wspólnych. Pomimo tego polityczne względy, zrozumienie wzajemne „racyi stanu", cały oportunizm państwowy doprowadził do tego, że prócz tych trzech spraw zasadniczo wspólnych pozostał cały szereg spraw wspólnych, który przetrwał rewizyę ugody z r. 1867, i przetrwa zapewne wiele innych rewizyj, pomimo głosów przeciwnych ultra-autonomistów i szowinistów węgierskich. Obiedwie połowy monarchii stanowią jednolitą całość cłowo-handlową, więc ustawodawstwo cłowo-handlowe, podatki pośrednie, system monetarny i waluta, koleje wspólnego interesu zawsze za wzajemnem porozumieniem podług tych samych zasad mają być załatwiane. Tak więc ugody z zagranicznemi państwami, taryfy cłowe, ustawy cłowe, dochody z ceł i administracya cłowa, żegluga morska i rzeczna, administracya kolei, sprawy konsularne, monopol solny i tabaczny, pośrednie podatki, system miar i wag, prawa przemysłowców, sprawy poczt i telegrafów, ochrona własności duchowej, koncesyonowanie instytucyj kredytowych i zabezpieczeń, w interesie obydwu państw według zasad równości i przy równouprawnionem współudziale obydwu władz ustawodawczych i rządów za wspólnem porozumieniem mają być traktowane i załatwiane.

Otóż kraj ubogi przemysłowo jak były a nawet są jeszcze Węgry, bezwzględnie traci przemysłowo na tej wspólności. System austryacki jest ochronny, zwłaszcza przemysł tkacki, wielmożny w Czechach, na Morawie, jest chroniony znacznemi cłami. Węgry więc zmuszone są drożej płacić towar austryacki, a trudniej im wytworzyć własny przemysł tkacki. Głosy przeciw temu systemowi „eksploatacyi" nie ustają, jednak zwycięża oportunizm. Węgry pozostaną na gruncie wspólności cłowo-handlowej. Jednakże z prawa swego decydowania o „wspólnych sprawach" równomiernie z drugą połową monarchii umieją korzystać i za taryfy w interesie przemysłowców austryackich na produkta wyrabiane w tychże prowincyach, domagają się taryf potrzebnych dla ochrony produktów węgierskich; toż samo ma się z taryfami na surowy materyał, potrzebny dla fabryk węgierskich. Zrezygnowawszy zaś ze ściśle odrębnego autonomicznego zakresu cłowo-handlowego dla Królestwa Węgierskiego, zwrócili się do innych środków polityki ekonomicznej, jak to niebawem zobaczymy, mianowicie do autonomii podatkowej, systemu ulg i zwolnień podatkowych dla gałęzi przemysłu, które w interesie kraju należy zaszczepić i pielęgnować na Węgrzech.

W stosunku Kroacyi do Węgier zachodzi podobny stosunek. Wprawdzie Kroacya ma autonomię i samorząd polityczny wewnętrzny bardzo obszerny, sama decyduje o sprawach oświaty i kultu, sprawiedliwości policyi etc., to jednak finansowość, ustawodawstwo podatkowe, jego wykonanie, system monetarny i bankowy, całe ustawodawstwo odnoszące się do spraw handlu, ceł, telegrafów, poczt etc. należy do spraw wspólnych.

W najdalej idącym galicyjskim programie autonomicznym, w pamiętnej rezolucyi uchwalonej przez Sejm 24 września 1868, w której złożyliśmy postulata nasze samorządne, w której postawiliśmy ścisły rozdział spraw wspólnych monarchii, a spraw ściśle galicyjskich i dla tych żądaliśmy odrębności, w rezolucyi tej, w której żądaliśmy wydzielania osobnej kwoty ze skarbu państwa, potrzebnej na wydatki administracyi kraju, sądownictwa, oświaty, bezpieczeństwa publicznego i kultury kraju, w rezolucyi tej, w której żądaliśmy oddania dóbr krajowych Królestwa Galicyi, wcielonych do kamery na rzecz kraju, oraz oddania kopalni soli w Wieliczce i Galicyi na rzecz i pod administracyą kraju, w tej rezolucyi nie żądaliśmy granicy ani autonomii cłowo-handlowej.

Autonomiczna polityka cłowo-handlowa, granica cłowa galicyjska należą do postulatów dyktowanych z serca, ale nie z polityki, nie stoją na gruncie realnym. Za przykładem Węgier należy nam jednak wyzyskać prawa tej połowy monarchii; należy nam starać się o taki głos w tej połowie monarchii, żebyśmy w sprawach wspólnych austro-węgierskich, w ugodach i traktatach cłowo-handlowych, w kwestyach taryf, w kwestyach podatków pośrednich byli słuchani, żeby nasze żywotne interesa nie były poświęcane lekkomyślnie przez nas samych, ani egoistycznie przez resztę monarchii.

Zrezygnowawszy z autonomii cłowo-handlowej, musimy wyzyskać to, co nam przysłuża na innej drodze. Zobaczmy, co nam pozostaje.

Przedłożenia Wydziału krajowego.

(Projekt ustawy kościelnej konkurencyjnej.)

Lwów, 16 sierpnia.

(Dokończenie.)

Ułożony na podstawie powyższego wywodu projekt nowej ustawy różni się od dotychczasowej ustawy w § 1 tylko tem, iż dodano koszta zabezpieczenia od ognia

Dawny § 2 zmieniono zupełnie, i rozdzielono na dwa paragrafy, które opiewają: §. 2. Koszta sprawiania i utrzymywania przyrządów i sprzętów kościelnych, tudzież wydatki bieżące, połączone z odprawianiem liturgii, jak niemniej koszta utrzymywania organisty lub śpiewaka (diaka) i innych sług kościelnych, pokrywane będą w braku lub w razie niedostateczności środków w §. 1. wymienionych z bieżącego dochodu kościelnego, jako to: z dochodu z obnoszonej podczas nabożeństwa tacy lub woreczka, z dochodu za użycie światła, sprzętów i aparatów kościelnych, z dochodu za użycie dzwonów i t. p. Wrazie niedostateczności tych źródeł wyznaczy dozór kościelny (paragraf 13) corocznie na ścisłą potrzebę ograniczoną kwotę, którą parafianie złożą.

Rozłożenie na parafian dzieje się według podatków stałych, jakie oni w obrębie parafii opłacają.

§. 3. Jeżeli na pokrycie kosztów stawiania, utrzymywania, zabezpieczenia od ognia i najmowania budynków kościelnych i plebańskich, tudzież kosztów nabycia gruntu pod te budowy nie ma źródeł w §. 1. wymienionych, lub jeżeli one okażą się niedostatecznemi, natenczas należy na ich pokrycie, a to w pierwszym wypadku wszystkich, w drugim wypadku reszty kosztów, użyć bieżącego dochodu kościelnego, jaki po pokryciu wydatków w §. 2. wymienionych kosztów pozostanie, dalej rozporządzalnego majątku lub dochodu ściśle kościelnego, a gdyby i te źródła nie wystarczyły, pozwala się na cel wspomniany użyć majątku zakładowego, ściśle kościelnego, o ile nie ma wskazanego sobie innego przeznaczenia i nie jest potrzebnym do pokrycia innych wydatków, które z dochodów majątku kościelnego opędzać się mają, z zachowaniem wszakże istniejących przepisów o sprzedaży i obciążeniu mienia kościelnego.

§. 4. zgodny jest zupełnie z § 3 obowiązującej ustawy.

Z § 5 (dawniej 4) opuszczono tylko ostatni ustęp, znoszący obowiązek patrona do udzielania zwrotnej zaliczki dla pokrycia wydatków, przypadających na parocha.

§§ 6, 7 i 8 pozostawiono jak dawne 5, 6 i 7.

KATARZYNA KOSSAKOWSKA.

Przez **Henryka Biegeleisena.**

(Dokończenie).

Ale w jej konserwatywnych zapatrywaniach znajdziesz czasem cokolwiek zdrowego ziarna, jak np. w jej myślach o wychowaniu, które zastosowywała w praktyce: „Młodzież teraz zamykają i tuczą naukami jak indyki, lub kapłony; w końcu umieją wiele, a nie umieją tego zastosować do życia. Nie ma to, jak młodego zawczasu z światem oswajać, ucząc go praktycznie na dobrego obywatela; bo to mi pierwsza nauka, jak się obejść z sąsiadem, jak służyć krajowi, jak występować godnie w każdej publice". „Moja Mościa Dobrodziejko — pisze do siostry — to duchowieństwo, co to z wielkich edukacyj, a grunt burego kota, niewiele ma z nich pociechy i Kościół i Ojczyzna. Niech oni tylko znają, co ich antecessorowie znali, Boga kochali, Ojczyzny nie zdradzali, powagę swego urodzenia znali(?) i z błaznami się nie bratali."

Człowiek w kusym fraczku i harbajtlu był jej wstrętnym — była „Polką starego autoramentu". Swego najmłodszego siostrzeńca wychowuje po staropolsku i życzy sobie „aby po polsku chodził i Polakiem był". Na list francuski elektorowej saskiej odpisuje tym rodowitym językiem, jakim z dziada JEMci antecessorowie imienia Potockich zwykli mówić" (chociaż jej przodkowie nie mówili z królem Augustem po polsku).

Jest zaś prawdziwą Polką, kiedy zapomniawszy o wszystkich urazach, powtarza z entuzyazmem: „Król z narodem, naród z królem"! Kiedy na pytanie, kto będzie posłem do Petersburga, odpowiada: „sto tysięcy wojska" i kiedy przyzywa sąd na zdrajców ojczyzny, chociażby ich wypadało szukać we własnym domu!

Bezwzględność i otwartość cechujące charakter kasztelanowej, odbijają się przedewszystkiem w „lotnych słowach" „dowcipnej weredyczki". Kasztelanowa należała do rzędu tych ludzi, którzy z okolicznościami swego czasu występują do otwartej walki słowa". Korzystając z naturalnego talentu satyrycznego i z swojej wysokiej towarzyskiej pozycyi, rzucała nieraz gorzkie prawdy zaprawione trafnym dowcipem. A był to wiek Woltera, kiedy *bon mots* używały wszędzie wielkiej popularności i miały wpływ na towarzystwo i obyczaje publiczności.

Ostry, dotkliwy dowcip kasztelanowej był „polskim najczystszej wody i odbiciem się staroświeckiego obyczaju i charakteru" i miał obywatelskie znaczenie. „Sarkastycznym dowcipem trzymała ona w ryzach to społeczeństwo, co lekkomyślnie dążyło do znicestwienia się w obojętności, zbytkach, w ubieganiu się o niezaszczytne zaszczyty".

Sarkazm kasztelanowej charakteryzuje ciętość i rubaszną jowialność, właściwe naszemu humorowi. Jej dowcipy są spokrewnione z fraszkami Kochanowskiego i z Potockiego Jovialitates i zarywają nieraz na ton, obrażający dzisiejsze delikatne uszy.

Przytaczam tylko parę próbek ciętej ironii i sarkastycznego dowcipu kasztelanowej. Pod koniec życia ogłuchła. Ktoś się na to przed nią użalał:

— Nie mam czego żałować — rzekła — niebym już podobno dobrego dla nas nie posłyszała.

— Wasza Cesarska Mość — mówiła otwarcie, musisz myśleć, że w kraju naszym jest wiele papierni, gdy nam tyle tu z Niemiec gałganów nasyłają.

— Co pani chcesz — odrzekł niezmieszany cesarz — bogaci służyć nie chcą i oddalać się od majątków, a ubodzy szukają sposobów do życia.

Kiedy podczas terroryzmu we Francyi przyszła do nas moda noszenia krótkich stanów u sukien damskich i zakrywania czoła włosami, a przytem panowała rozwiązłość i mania rozwodów, kasztelanowa wyrażała się o takich modnych damach, że „są bez czoła i stanu". (Koncepty i anegdoty kasztelanowej, zebrał Kraszewski w Pamiętniku anegdotycznym. Poznań 1876 i Wł. Łoziński w Galicyanach. Lwów, 1872).

Dowcip kasztelanowej nie był samą zabawna igraszką słów, ale jak strzała lotny, celny i nieraz straszny. Przytem odznaczał się plastyką i jędrnością języka.

Język i styl kasztelanowej zasługuje w ogóle na baczną uwagę. Daleko jej wprawdzie do artyzmu i klasycznej formy, owszem brak jej nawet poprawności. Ale język jej „ma jędrność i siłę, na jakąś właściwą sobie mięsistość i tęgość, ma obfitość, nadewszystko i ciepło". Rubaszny miejscami, a nawet trywialny — prawda. Natomiast nierzadko obrazowy, a zawsze trafny i ze źródła płynący.

Oto próbka stylu i akcentu bezdzietnej wdowy: Kiedy się u nas pod koniec łudzono wróżbą lepszej przyszłości, ona odpisuje krótko: „Przy nadziei nie byłam i nie będę". (Lwów 2 czerwca 1795).

Powiadają, że gdy ją pod eskortą przywieziono do Warszawy (za agitacyę w r. 1767?) król udając, że nic o powodach jej przybycia nie wiedział, zapytał: coby tu porabiała.

— A cóż Mości Panie — odparła — Warszawa tu jakąś poczwarę ma urodzić, — więc mnie do babienia sprowadzili.

Jak widzimy, nie przebierała kasztelanowa w wyrazach, ani owijała ich w bawełnę.—Wyjmuję tu jeden list dla stylu jej korespondencyi:

„Do Eustachego Potockiego, Generała Artyleryi WXLit. We Lwowie 19 Stycznia 1765:

...„Stanisławów oddałam i wynoszę się z ziemi halickiej. Niech w nią piorun trzaśnie i w Pana Podkomorzego.

Całuję nóżki
Katarzyna Kossakowska.

Taki zawsze jej styl, ostry, rubaszny, nieraz gryzący, a celny, jak jej dowcip i zawsze nawskróś indywidualny. Niemcy lubujący się w t. z. *Kraftausdrücke*, mieliby prawdziwą radość z tego oryginalnego i lapidarnego wyrażenia:

„Żałuję nieboszczyka Hetmana (pisze o żyjącym Branickim), ale wnuków jego nie, bo rozumu nie mają" (19 czerwca 1763). „Toć podobno trzeba się spodziewać, że będziecie tego Ciołka, (herb Poniatowskich), jak w starym testamencie adorować i skakać" (26 grudnia 1763). „Korespondować a responsu nie miewać, to właśnie jak w wodę kichał". „Ja na tych Kickich, Korytowskich, patrzyć w życiu mojem nie będę, chyba wtenczas, kiedyby mi Pan Bóg tam dał oczy, gdzie rakowi (20 listopada 1771).

O rozległej działalności politycznej i o zdolnościach politycznych uganiającej się po sejmikach „fakcyantki" i dającej się uczuć Niemcom „psotnicy", trudno dziś jeszcze wyrokować stanowczo, jak „trudno orzekać o taktycznych i strategicznych przymiotach wodza, który przegrał batalię." Udział jej w konfederacyi radomskiej i stosunek do Rosyi, odsłania nam „Dziennik wojennych działań generał-majora p. Kreczetnikowa (w Pamiętnikach Żupańskiego z 18 w. tom XIV). „Swiadectwo to suche", ale „jawnie bezstronne i beznamiętne, jak przystało, raport żołnierski" rzuca na nią ponure światło „jak pochodni zapalonej nad trumną". Była narzędziem ks. Repnina oddana cała na usługi Rosyi, a potem Austryi...

Za Stanisława Augusta należała do stronnictwa hetmańskiego i była antagonistką familii i reformy. Kiedy fortuna zdradziła Pilawę, rozczarowana ze złudzeń osiadła we Lwowie i otwierając swój słynny salon w świętojurskiej rezydencyi. Nie wychodzi już na świat z tych komnat staroświeckich. Natomiast „cały świat ciśnie" się do niej. Pokoje kasztelanowej w pałacu przy św. Jurze, stały się ogniskiem umysłowego i politycznego życia. Echo niejednego słowa wypowiedzianego pod temi sklepieniami dostawało się za próg domu, a nawet za bramę-miasta i stawało się hasłem całej prowincyi. Niejedna jej rezolucya zaprawna jadem sarkazmu dostawszy się za kordon, obiegała całą Polskę.

Z tych „wysokości", jak nazywała swoją siedzibę na św. Jurze, płatała też dotkliwe figle urzędnikom austryackim....

Pod koniec życia posmutniała. Ruina majątkowa, zgorzenie pałacu w Warszawie, konfiskata dóbr w Rosyi, a przedewszystkiem smutny dla niej obrót spraw publicznych uderzały gromem na jej skołataną duszę. — Gdy wybiła „godzina groźnych przeznaczeń", ogarnęły ją gniew i rozpacz, później rezygnacya. Ale gdy ani to poddanie się, ani nawet potulność nie pomagała, gdy się mnożyły „moralne i materyalne tortury", wtedy „apelacya zaniesiona z całym narodem do tego trybunału, przed którym wisi ona do tej pory".

W § 9 (dawniej 8) zaprowadza projekt Wydziału krajowego tylko tę zmianę, iż przy rozkładzie wydatków na członków gminy nie ma obowiązywać § 83 ustawy gminnej, że zatem urzędnicy publiczni zarówno jak inni członkowie gminy mają płacić dodatki na konkurencyę parafialną.

§. 10 (dawniej 9) różni się od dotychczasowej ustawy tem, że „jeżeli ekspozyt aplikowany jest przez biskupa do samoistnego zawiadywania *(ad universitatem causarum)* — wówczas ci, dla których jest utworzona ekspozytura, są uwolnieni od konkurencyi do głównej parafii.

§§ 11 i 12 bez zmiany, jak 10 i 11 obowiązującej ustawy.

§. 12 dotychczasowej ustawy, jako już objęty w § 3 projektu — odpada.

Następne paragrafy projektu odbiegły najzupełniej od obowiązującej ustawy, przeto podajemy je w całości:

§. 13. Przy każdym kościele istnieć ma dozór kościelny.

Stałymy członkami dozoru kościelnego są:

1. Paroch dotyczącego kościoła.

2. Patron wykonujący prawo prezentacyi parocha, lub jego zastępca wybrany przez patrona z pośród parafian. Jeżeli jest dwóch patronów, wtedy ci kolejno każdy przez lat trzy są stałymi członkami dozoru.

Jeżeli patronów jest więcej jak dwóch, natenczas wybierają z grona swego jednego na członka dozoru na lat trzy.

3. Właściciel obszaru dworskiego, jeżeli należy do dotyczącego obrządku, lub jego zastępca przez niego z grona parafian wybrany.

Jeżeli jest kilku takich właścicieli, wybierają z pośród siebie jednego członka i jednego zastępcę na lat sześć.

Prawo głosowania z tytułu patronatu nie pozbawia prawa głosowania z tytułu własności obszaru dworskiego.

Oprócz tych stałych trzech członków dozoru kościelnego wchodzą do niego dwaj delegaci wszystkich innych parafian i dwaj zastępcy wybrani przez pełnomocników gmin w sposób Działem VI ustawy gminnej oznaczony. Ci sami wybierają także w razie, że albo patron nie wykonuje prawa prezentacyi, albo że żaden z właścicieli obszaru dworskiego nie należy do dotyczącego obrządku brakującego lub brakujących do liczby pięciu członków i ich zastępców. Jeżeli większość przy pierwszem i drugiem głosowaniu nie została osiągniętą, uważani będą za wybranych ci, którzy przy drugiem głosowaniu największą otrzymali liczb- głosów. Wrazie równości głosów rozstrzyga los.

Członkowie dozoru kościelnego wybierają z pośród siebie przewodniczącego i jego zastępcę. Pełnią oni swoje obowiązki bezpłatnie, tylko połączone z tą czynnością wydatki w gotówce będą im zwrócone.

§. 14. Do ważności uchwał dozoru kościelnego wymaga się obecności przewodniczącego i trzech głosujących.

§. 15. Dozór kościelny odbywa posiedzenie zwyczajne lub nadzwyczajne.

Zwyczajne posiedzenia mają się odbywać przynajmniej co trzy miesiące.

Nadzwyczajne posiedzenia zwołuje przewodniczący wtenczas, jeżeli tego uzna potrzebę, lub jeżeli tego zażąda paroch, patron, polityczna władza powiatowa lub dwóch członków dozoru kościelnego.

Na każde posiedzenie winno być wezwanie doręczone każdemu członkowi ewentualnie zastępcy, jeżeli członek dla wykazanej słabości lub nieobecności przybyć nie może.

Przewodniczący, który ociąga się ze zwołaniem posiedzenia, i członkowie dozoru kościelnego i ich zastępcy, którzy mimo otrzymanego zaproszenia nie przybywają na posiedzenie, lub je przedwcześnie opuszczają, będą karani przez polityczną władzę powiatową grzywnami od 5 złr. do 25 złr.

§. 16. Dozór kościelny sprawuje następujące czynności:

1. Zawiaduje dochodami majątku ściśle kościelnego w granicach §. 3cim niniejszej ustawy określonych i bieżącym dochodem kościelnym.

2. Czuwa nad utrzymaniem majątku kościelnego, nad utrzymaniem w dobrym stanie przyrządów i sprzętów kościelnych, niemniej budynków kościelnych i plebanalnych i zabezpiecza je nieprzerwanie od ognia.

3. Najdalej do końca września każdego roku sporządza i przedkłada Wydziałowi powiatowemu preliminarz dochodu i rozchodu następnego roku, który go ze swojemi uwagami przesyła politycznej władzy powiatowej.

4. Najdalej do końca lutego każdego roku sporządza zamknięcie rachunków za rok ubiegły i wykłada je w swojej kancelaryi do wolnego przeglądnienia dla wszystkich parafian przez dwa miesiące od dnia ogłoszenia, iż rachunki te wolno przeglądać w kancelaryi i dozoru kościelnego.

Parafianòm wolno jeszcze przez miesięc jeden po upływie tego terminu wnieść swoje zarzuty do politycznej władzy powiatowej.

Skoro ten termin minie, przedłoży dozór kościelny zamknięcie rachunków Wydziałowi powiatowemu, który je ze swojemi uwagami przeszle politycznej władzy powiatowej.

5. Uchwala i przeprowadza budowle nieprzekraczające rocznie 50 złr. bez dalszego odwołania się; wszakże winien o tem zdać sprawę w najbliższem zamknięciu rachunkowem.

6. W przypadkach uznanej przez siebie potrzeby zebrania w drodze konkurencyi funduszów na przedsiębrać się mające budowle, udaje się przy dołączeniu wykazu majątku kościelnego, rachunków z wszelkich dochodów i wydatków aż do ostatniego czasu i wykazu stanu kasy, niemniej planów i kosztorysów, do politycznej władzy powiatowej o wprowadzenie pertraktacyi konkurencyjnej.

§ 17. Polityczna władza powiatowa rozpisze pertraktacyę konkurencyjną i zawezwie do niej dotyczący ordynaryat i wszystkie do konkurencyi obowiązane strony. Dowody doręczenia należy złożyć przy rozpoczęciu pertraktacyi konkurencyjnej.

Przy rozprawie konkurencyjnej ma głos ordynaryat dotyczący i każda w moc fundacyi, umowy lub ustawy do konkurencyi obowiązana strona, a mianowicie: paroch, patron, który może się zastąpić pełnomocnikiem, każdy obszar dworski, z każdej gminy pełnomocnik wybrany bezwzględną większością głosów przez parafian tegoż obrządku, prawo wyboru w gminie mających. — Każdej z tych stron należy się głos bez względu na to, czyli w danym razie przyczynia się lub nie przyczynia do pokrycia kosztów.

Do powzięcia uchwały potrzebna jest obecność większej połowy uprawnionych do głosowania i absolutna większość obecnych.

§. 18. Przy pertraktacyi zastanowić się należy nad koniecznością budowy, nad planem i kosztorysem, niemniej nad ilością i sposobem wpłaty lub prestacyi uiścić się mających przez konkurentów i ustanowić je według możności za zgodnem porozumieniem się interesowanych.

Polityczna władza powiatowa po wysłuchaniu zdania wydziału powiatowego, wydaje załatwienie z wolnością odwołania się do wyższych władz politycznych i odstępuje akta komitetowi budowniczemu, który składa się z parocha, patrona i z trzech członków przez konkurencyę przy rozprawie konkurencyjnej do uchwalonej budowy wybranych.

§ 19. Komitet budowniczy obejmuje przeprowadzenie budowy, wybiera przewodniczącego i jego zastępcę i uchwala bezwzględną większością głosów.

Co do sposobu przeprowadzenia budowy, kosztów i żądania datków w pieniądzach, materyałach lub prestacyi w naturze i t. p., komitet stosować się winien ściśle do prawomocnie powziętych przy rozprawie konkurencyjnej postanowień.

§ 20. Najdalej we dwa miesiące po skończonej budowie lub restauracyi, a jeżeli one trwają dłużej niż rok, najdalej we dwa miesiące po upływie każdego roku, winien komitet budowniczy złożyć rachunek i o tem uwiadomić wszystkich do konkurencyi obowiązanych z oznajmieniem, iż tenże u miejscowego proboszcza w terminie jednego miesiąca, licząc od dnia ogłoszenia, przejrzany być może.

Konkurenci mają prawo wniesienia swoich zarzutów do politycznej władzy powiatowej.

Po upływie powyższego terminu przeszle komitet budowniczy rachunek Wydziałowi powiatowemu, który go ze swojemi uwagami przedłoży politycznej władzy powiatowej.

§ 21. Polityczna władza powiatowa, sprawuje następujące czynności:

1. Rozstrzyga zażalenia od uchwał dozoru kościelnego i komitetu budowniczego, niemniej spory zachodzące między temi dwoma ciałami.

2. Dzierży kontrolę nad wszystkiemi czynnościami dozoru kościelnego, załatwia ułożone przez niego preliminarze i zażalenia przeciw nim wzniesione.

Obowiązaną jest przynajmniej raz w trzy lata przekonać się przez delegata o stanie budynków kościelnych i plebańskich, o prowadzeniu spraw przez dozór kościelny i skontrolować akta i kasę.

3. Załatwia rachunki dozoru kościelnego i komitetu budowniczego i zarzuty przeciw nim poczynione.

4. Przekonuje się, ile razy to uzna za potrzebne, o czynnościach komitetu budowniczego.

5. Ma prawo nałożenia na członków dozoru kościelnego i komitetu budowniczego za zaniedbywanie obowiązków kary pieniężnej do wysokości 25 złr. i ściągania ich w drodze przymusowej, orzeka o odpowiedzialności członków dozoru kościelnego i komitetu budowniczego z rachunków i zaniedbywania obowiązków i ściąga w drodze przymusowej kwoty, na których zapłacenie tych członków z tytułu odpowiedzialności skazała.

W razie gdyby zaniedbywanie obowiązków było tego rodzaju, iż sprawowanie dalsze interesów nie mogłoby być pozostawionem dozorowi kościelnemu lub komitetowi budowniczemu, polityczna władza powiatowa przystąpi do rozwiązania i zarządzenia nowego wyboru, a aż do uskutecznienia tegoż ustanowi na koszt winnych tymczasowy zarząd.

6. Ściąga w drodze przymusowej należytości wynikłe z preliminarza zatwierdzonego i z załatwionej pertraktacyi.

§ 22. Zażalenie od uchwał dozoru kościelnego i komitetu budowniczego rozstrzyga z wolnością dalszego toku instancyi polityczna władza powiatowa, zaś zażalenia od uchwał politycznej władzy powiatowej władza polityczna krajowa, również z wolnością dalszego toku instancyi.

Wszystkie zażalenia winny być wniesione do politycznej władzy powiatowej w terminie czternastu dni.

§ 29. Przez tę ustawę znosi się ustawę z dnia 15 sierpnia 1866 r. Nr. 28 dz. u. i rozp. kr., dotyczącą pokrycia kosztów stawiania i utrzymywania budynków kościelnych i plebańskich w parafiach wyznania katolickiego tudzież sprawiania przyrządów i sprzętów kościelnych.

Znowu „Polonizm".

Petersburski pajac publicystyczny, osławiony Suworyn, pomimo, że dotychczas nie wywinął się zupełnie z zarzutów poczynionych mu przez własnego rodaka o oszczerstwa, któremi go obrzucił w celu własnej jedynie korzyści, nowe wykonywa skoki jak na linie i w organie swoim *Now. Wremia* znów rzuca całą litanię fałszów i insynuacyj. Po paru szpaltach oklepanych komunałów skierowanych przeciw żydom, a których przytaczać nawet nie warto, zręcznym koziołkiem przerzuca się na kwestyę wyznaniową w zupełnie innym jak żydowska rodzaju, a z kwestyi tej przesiada się znów na swego najulubieńszego konika, to jest na p o l o n i z m. Dawno przebrzmiała i przez Europę całą jako fakt dokonany przyjęta ugoda rosyjska z Rzymem, wprawia moskiewskiego publicystę w gorączkę, w której już bredzić zaczyna. Źle ukrywając swoją nienawiść do katolików w ogóle, szeroko i długo rozpisuje się o starokatolikach w Niemczech, o stosunku ich względem Bismarka i rządu, irytuje go poprzedni papież Pius IX, plecie o toastach, których na cześć Bismarka gdzieś tam i kiedyś katolicy nie chcieli wznosić, a po tem wszystkiem, przechodzi do stanowiska kościoła katolickiego w Rosyi i dowodzi jak następuje:

„Rząd nasz znajduje się w położeniu bardzo trudnem; kwestya kościelna w Rosyi gmatwa się z kwestyą polityczną; jedna z drugą tak ściśle są złączone, że rozwiązywać jedną nie dotykając się drugiej, jest absolutnem niepodobieństwem. Zwracający szczególną uwagę tylko na stronę religijną tej kwestyi, mogą mieć powód cieszenia się z ugody zawartej z papieżem; „lichy pokój lepszy od dobrej kłótni" jak mówi nasze przysłowie. Dawno już zmuszeni byliśmy wynaleźć jakiś *modus vivendi* względem naszych ziomków katolickiego wyznania.

„Lecz z drugiej strony zasługują na uwagę obawy tych, którzy mając na widoku głównie polityczną stronę kwestyi, słusznie się obawiają, że utrwalenie katolicyzmu może pociągnąć za sobą, szczególnie w Z a c h o d n i m k r a j u u t r w a l e n i e s z k o d l i w e g o R o s y i p o l o n i z m u. Że element polski wrogiem jest wszystkiego, co rosyjskie, na nieszczęście jest to prawdą niezaprzeczoną. Wiedzą o tem wszyscy zamieszkali w Z a c h o d n i m k r a j u, albo w Polsce, lecz ażeby o tem przekonać się jeszcze silniej, należy poznać stosunek Polaków względem Rosyan tam, gdzie siła jest po stronie Polaków, to jest w Galicyi. Tam należy czytać to wszystko co oni piszą o Rosyi i Rosyanach. Poznać ich można tylko za granicą, to jest w miejscach, gdzie im wolno wypowiadać wszystko bezkarnie. Pokój pomiędzy nami a Polakami, pokój za który gotowiśmy dać bardzo wiele, jak już dowiedliśmy w r. 1862 i 63, dopóty jest niemożliwym, dopóki Polacy nie przyjdą do rozumu i nie wypowiedzą, że zechcą się kontentować tem tylko terytoryum, na którem stanowią rzeczywistą większość, dopóki uroczyście i ostatecznie nie wyrzekną się granic Polski z 1772 r. i dopóki żywioł polski nie będzie usunięty z Z a c h o d n i e g o k r a j u."

Czy owe „dowody chęci pokoju z Polakami złożone w r. 1862 i 63" owo żądanie, aby naród nie mający legalnej reprezentacyi, do czegośkolwiek się zobowiązywał, czegośkolwiek się wyrzekał — żądanie „usunięcia żywiołu polskiego" z kraju, z którego Rosya najsroższym terroryzmem usunąć go nie zdołała — czyż to nie są gorączkowe majaczenia? A dalej przechodzi Suworyn do ugody z Rzymem i pisze:

„W takiem położeniu rzeczy łatwo zrozumieć, że ludzie zapatrujący się na ugodę z politycznego punktu widzenia, obawiają się, abyśmy ustępstwami dla katolicyzmu nie p o d s y c a l i i d e i p o l s k o ś c i. Ludzie ci pragnęliby odszukać w tekscie ugody jakieś paragrafy mogące równoważyć owemu podsycaniu polskości, jakieś ustępstwo Rzymu na naszą korzyść. Takim ustępstwem, jeżeli papież zechciałby odróżnić kwestyę religijną od politycznej, mogłoby być z a s t ą p i e n i e w n a b o ż e ń s t w a c h, k a z a n i a c h i **spowiedziach**(!!) k a t o l i k ó w j ę z y k a p o l s k i e g o r o s y j s k i m lub litewskim, we wszystkich tych miejscowościach z a c h o d n i e g o k r a j u, gdzie większość ludności nie należy do polskiego plemienia. Ustępstwo takie byłoby dla nas korzystnem i rzeczywistem wywzajemnieniem się; a nie sprzeciwiałoby się kanonom katolickiego kościoła, lecz tylko posłużyłoby jako punkt wyjścia w kwestyi „odpolaczenia" Zachodniego kraju. — Dotąd nic się w tej sprawie nie robi. W r. 1863 niektórzy katoliccy prałaci w Z a c h o d n i m k r a j u usiłowali być dobrymi Rosyanami, nie przestając być katolikami, jak Żyliński i Senczykowski; rozpoczęli oni zaprowadzać język rosyjski w nabożeństwach katolików, lecz usiłowania ich nie znalazły wówczas żadnego poparcia i na niczem się skończyło. (Nieprawda! rząd ich poparła społeczeństwo samo bez żadnej zmowy ich odtrąciło!) Do tego doszło, że ludzi, którzyby dzisiaj zechcieli pójść w ich ślady, trudno znaleźć!

„Prawdopodobnie wielu będzie zdania, że wytępienie polskiego żywiołu z naszego zachodniego pogranicza drogo przyjdzie okupić, że nie obejdzie się bez przykrych chwil... Ale cóż robić? innej drogi dla rozwiązania kwestyi polskiej daremnie szukać, ona nie istnieje! Dopiero wówczas, kiedy miną te ciężkie chwile, kiedy Polacy pojmą, że Z a c h o d n i k r a j dla nich bezpowrotnie stracony, wówczas dopiero będziemy w możności poczynić Polsce ustępstwa".

Gdyby można wszystko to brać na seryo, gdyby wszystkie te cyniczne głupstwa dały się traktować bez pogardy, zaprawdę gorzko byłoby pomyśleć, do jakiego zenitu znikczemnienia może się wznieść taki moskiewski d i e j a t i e l. P. Suworyn jest już w własnej ojczyźnie zdyskredytowanym dostatecznie, a żaden uczciwy człowiek w Rosyi nie zwraca uwagi na to, co w innych sprawach piszą takie *Now. Wremia*. Ale gdy chodzi o sprawy polskie — to nawet t a k i e głosy jeszcze niestety w Rosyi znajdują wiarę!

Przegląd polityczny.

***Kraków**, 18 sierpnia.*

Z pod Szamocina w Poznańskiem, piszą do *Dzien. Pozn.*: Nie pojedyncze okolice — ale całe Księstwo ma zwolna uledz germanizacyi. Gdzie przerzedzone szyki nasze, gdzie nie ma oparcia o dwór polski, tam nacisk większy; a lud nasz onieśmielony czyni ze siebie co może, aby się przypodobać urzędnikom, a to prowadzi — zwłaszcza że całe otoczenie, szkoły a nieraz i kościół języka naszego mało albo wcale nie uwzględnia, do germanizacyi. Tu na północy Księstwa odbywa się proces ten bez przerwy z nieubłaganą konsekwencyą działających czynników. Dzieje się to spokojnie, prawie niedostrzeżenie, ale ze skutkiem. Dowodem na to wiele miejscowości. C h o d z i e ż ma polską przeszłość, a tam w rodzinach, które noszą nawet piękne polskie nazwiska, już tylko po niemiecku rozmawiają. Młodsze generacye M a r k i e w i c z ó w, P l u c i ń s k i c h, B u z a l s k i c h, N a w r o c k i c h, G r u s z c z y ń s k i c h, K o l a n o w s k i c h, K a r o s k i c h, B a g i ń s k i h, P a p r z y c k i c h, R y b i c k i c h są już zupełnie zniemczone. Proces ten odbył się pod okiem księży. Jak w Chodzieży, tak i w S z a m o c i n i e j e s t n a u k a j ę z y k a p o l s k i e g o j u ż z u p e ł n i e z e s z k o ł y w y r u g o w a n a, pomimo że do tej samej szkoły należą także dzieci wsi S m o l a r y, które dzięki silniejszemu konserwatyzmowi naszych włościan zatrzymały polską narodowość. Czemu i te pozbawione są nauki ojczystego języka? Tak oto tu się dzieje; gdzie lud zniemczony, nie potrzebny język polski, a gdzie jeszcze zachował język ojczysty, tam także nie potrzebny, gdyż przeszkadzałby germanizacyi, która przecież ma koniecznie nastąpić. I stanie się też to, jeżeli się nie zmienią stosunki, mimo że obaj nauczyciele pracujący przy szkole w Smolarach pp. S ę p i ń s k i i W i l k o s z e w s k i są Polakami, mimo że inspektorem lokalnym szkoły jest duchowny katolicki, znany niemiecki kaznodzieja ks. K w i a t k o w s k i. Skutki zniemczenia się Polaków odbiją się także i na kościele, gdyż razem z utraceniem narodowości słabnie także uczucie religijne. Mamy jednakże księży, którzy nie chcą tego widzieć.

Telegram z Wiednia do *Daily Telegraph* donosi, że szef sztabu generalnego R. v. Beck po naradzie z hr. Kalnokym wyjechał we środę do Siedmiogrodu, w celu zwiedzenia twierdz na pograniczu Rumunii.

Według doniesień z Krywoszy do *Pester-Lloyda* zeznania Krywoszan z Czarnogóry powracających i postawionych w Katarze przed sąd wojenny, dowodzą, że z powodu braku żywności i wskutek nieporozumień z przywódzcami zmuszyni byli do powrotu. Sledztwo wykazało dalej, że prawdziwymi twórcami zeszłorocznego powstania był radzca gminny z Risano i pop Katurcis z prawosławnego klasztoru Bania na pół drogi z Risano do Perasto. Radzca gminy i mnich są uwięzieni, a w Risano, gdzie dużo jest jeszcze skompromitowanych osób, panuje ogólne zamięszanie. Skompromitowani mieszkańcy zatoki kotarskiej przykładają wszelkich starań, aby znajdujących się w Czarnogórze Krywoszan powstrzymać od powrotu do Dalmacyi. Agenci opowiadają w Czarnogórze, że powracających czekają straszliwe katusze w Kotarze, żony padną ofiarą wyuzdanego wojska, które stoi w Krzywoszy i tym podobne wróżby. Dla przyspieszenia śledztwa wysłano w tych dniach trzeciego wojskowego audytora do sądu wojennego w Kotarze.

W Sejmie karynckim będzie także na porządku dziennym sprawa reformy wyborczej. Już w roku przeszłym zażądał Sejm od Wydziału krajowego przygotowania projektu do ustawy o zniżeniu stopy wyborczej. Wydział wywiązując się ze swego zadania, ułożył projekt, według którego nadal każdy mężczyzna najmniej lat 24 liczący, mający prawo do wyboru w gminie, a płacący przynajmniej pięć złr. podatku bezpośredniego posiadać będzie prawo wyborcze do Sejmu.— Według tego projektu przybyłoby w grupie wyborczej gmin wiejskich 12. 425 wyborców a 651 straci dotychczasowe prawa wyborcze, w miastach zaś i miejscach przemysłowych, ze względu na podatkowe minimum pięć złr. przyrost wyborców wyniesie 820 osób a ubytek 44

W Zagrzebiu, który wygląda jak zdobyte miasto, i jest zapełniony wojskiem, krążą wieści, że ludność ze wsi okolicznych zbiera się i ma zamiar wyruszyć na miasto. W obawie smutnych następstw, do jakich władze byłyby przez rozruchy zmuszone, senator Dezelicz zaprosił obywateli na obrady, gdzie ich upraszał, aby wpływem swym starali się przywrócić pokój. — Obywatele zgodzili się na to, nie szczędząc jednak ostrych wyrzutów policyi, za gwałtowne jej postępowanie i postawili jako konieczny warunek, aby wojsko opuściło ulice i powróciło do koszar. Utworzyła się zaraz komisya, mająca na celu przywrócenie porządku przez namowę i przekonywania. Komisya rozdzieliła między siebie pojedyncze dzielnice miasta. Chodzi teraz głównie o to, aby utrzymać spokój w czasie wielkiego jarmarku św. Szczepana, który zaczyna się 19 sierpnia. — Również i dzienniki zagrzebskie wzywają do uspokojenia się.

Ludność nie narusza nigdzie prywatnej własności ani też nie napada na żydów. Przypadkiem rozbito okno u jednego żyda. Obecni natychmiast zrobili składkę na pokrycie szkody.

Prasa węgierska potępia bez wyjątku rozruchy zagrzebskie, domagając się stanowczo surowego zadośćuczynienia. *Pester Llyod* otwarcie nawet pomawia policyą o zbytnią pobłażliwość dla wichrzycieli. „Jakże bowiem — pyta — mogliby wczoraj aresztowani przestępcy, nazajutrz broić dalej po ulicach?"

Nowoje Wremia w naczelnym artykule w tonie przechwałek rozwodzi się o rozlicznych rodzajach wynalazków w sztuce wojennej, jakie z każdym rokiem Rosya zyskuje. Dowodzi szumnie, lecz wcale nie przekonywująco, o postępach techniki artyleryjskiej armii rosyjskiej, zarówno jak i o ulepszeniu fortyfikacyi. Zachwyca się wojenną marynarką i najnowszego wynalazku działami okrętowemi, uwielbia niedawno założone w Rosyi szkoły i roty minierów, dowodzi doskonałości wszelkiego rodzaju broni, jaką Rosya zdołała już po wojnie rosyjsko-tureckiej w całej armii wprowadzić, słowem siły militarne, zarówno jak talenta strategiczne armii rosyjskiej nie znajdują dość pochwały *Now. Wrem.*

Łatwo zrozumieć, że cały ten hymn uwielbień skomponowany został dla prasy zagranicznej, ażeby rozwodziła się nad potęgą militarną Rosyi, wpływając tym sposobem na opinię, która powinnaby się ulęknąć wojny z tak doskonale uorganizowanem państwem. A może chodzi także o poprawienie kursu rubla?

Procesy polityczne w Rosyi pomimo zapewnień urzędowych, że partya rewolucyonistów została zupełnie rozbitą, nie odbywają się dotychczas jawnie. Proces taki odbędzie się właśnie przy zamkniętych drzwiach przed kijowskim sądem wojennym. Przed kratkami staną: szlachcic Włodzimierz syn Aleksandra Meszczerski lat 31, stanu mieszczańskiego Bazyli Pirożenko 50 lat, syn inżyniera-technologa, Aleksander Iwanowicz Byszkow lat 19, Agetta Iwanówna Bogdanowiczówna stanu szlacheckiego lat 22, dymisyonowany sekretarz gubernialny Iwan Saranczow lat 26, syn sekretarza gubernialnego Bazyli Godynowicz lat 23 i żołnierz 126 pieszego rylskiego pułku Izaak, syn Jakóba Lewiński lat 24. Ze strony rządu stanie prokurator Galicyński i adwokaci Goldenwajzer, Lindsdorf, Penski i Talberg, mianowani przez sąd dla obrony obwinionych.

Działalność rewolucyonistów nietylko że nie upadła, lecz po długiem dosyć uciszeniu się, w ostatnich czasach nawet się wzmaga. Z Odessy donoszą o rozrzucaniu pomiędzy lud licznych broszur rewolucyjnej treści i o aresztowaniach wielu osób z tego powodu. W wojsku propaganda rewolucyjna także znaczne czyni postępy. Aresztowano wielu oficerów i kasyera lubelskiego pułku, u którego znaleziono wiele proklamacyj rewolucyjnych *Nar. Wola* mimo wytężonej czujności policyi wychodzi ciągle. W Odessie oczekują procesu 22 rewolucyonistów od paru miesięcy już znajdujących się w więzieniu, lecz termin dotychczas nieoznaczony a śledztwo odbywa się w największej tajemnicy.

W P a r y ż u ma od 15 września wychodzić czesko-francuski tygodnik p. t. *Le Franco-Tcheque* — mający reprezentować czeskie interesa wobec Francyi, i starać się o zawiązanie i utrzymywanie ścisłych stosunków między Francyą a Czechami.

Z Nam-Dinh w Tonkingu donoszą, że francuski półkownik Badens, uderzył d. 6 bm. na silne oszańcowania „czarnych flag" na południu od jego pozycyj, i zadawszy im ciężką porażkę, spędził ich ze stanowisk. Francuzi stracili dwóch zabitych i sześciu rannych.

Sławna sprawa Bolanda, która tyle hałasu i skandalu narobiła — jest już załatwiona. Jak wiadomo, oskarżał on członków francuskiej Izby deputowanych o przekupstwo w sprawach kolejowych. Skutkiem tego wybrała lewica komisyą, która miała sprawę zbadać. Boland kategorycznie przyrzekał wymienić nazwiska tych, którzy brali łapówki — ale gdy po długich zwłokach przyszedł ostateczny termin, w którym to miało być dokonane, wówczas oświadczył, że nazwisk nie wymieni, motywując tem, że interesowani deputowani zagrozili mu procesem cywilnym — więc zapewnienie, iż nie wytoczą mu skargi o obrazę honoru, na nic mu się nie przyda. Wówczas komisya uznała misyę swoją jako skończoną.

Stan zdrowia hr. Chamborda nie pozostawia żadnej nadziei. Chory nie przyjmuje już żadnych pokarmów, skutkiem czego zaczyna się już agonia głodowa. Pogłoski, jakoby nie hr. Paryża ale ks. Orleanu miał być uznany następcą nieistniejącego tronu — spotykają się z energicznem zaprzeczeniem organów monarchicznych francuskich.

Sprawy miejskie.

***Lwów**, 17 sierpnia.*

Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej prezydent p. Dąbrowski W. zaprosiwszy pp. radnych na nabożeństwo, które się odbędzie w dniu cesarskich urodzin, polecił odczytać p. sekretarzowi dwa reskrypta namiestnictwa. W pierwszym z dnia 8 b. m. namiestnictwo „z n o s i uchwałę Rady miejskiej z dnia 26 lipca r. b. nieuznającą obowiązków gminy do dostarczania pomieszczeń dla przeznaczonych do Lwowa na stałą załogę kadrów batalionów pieszej obrony krajowej, i orzeka, że gmina m. Lwowa obowiązaną jest na mocy ustawy kwaterunkowej, z w o l n o ś c i ą r e g r e s u d o k r a j u w myśl § 23 ust. kw. dostarczyć potrzebnych pomieszczeń dla tych kadrów".

Rada w milczeniu przyjęła do wiadomości akt powyższy, co dosyć dziwnie wyglądało, niepodobna bowiem przypuścić, aby między pp. radnymi nie było takich, którzy dobrze znają statut miejski, i ustawy ogólne — i ci powinni byli uczynić maleńką uwagę, że c. k. namiestnictwo nie ma prawa „z n o s i ć" uchwał Rady miejskiej, w swoim bowiem zakresie może jedynie s y s t o w a ć wykonanie uchwał, które zapadły nielegalnie. W tym zaś wypadku nie może mieć najmniejszego zastosowania prawo „systowania". Inna rzecz, że c. k. namiestnictwo może zmusić gminę do wykonania swego polecenia, ale Radzie miejskiej wolno po dziesięćkroć uchwalać, że nie uznaje tego obowiązku — i takiej uchwały namiestnictwo nie może „z n o s i ć". To powinno było być w Radzie podniesionem, w bronieniu bowiem naszych praw autonomicznych nie można nigdy za wiele być ostrożnym. Swoją drogą Rada niezawodnie będzie rekurować przeciw tęmu nowemu ciężarowi, i zdaniem kompetentnych musi wygrać sprawę.

Drugim reskryptem z dnia 5 b. m. wystosowanym do prezydenta wzywa go do przedłożenia planu urządzenia lwowskiej targowicy, najdalej do końca października, a to z powodu, że lwowska targowica nie odpowiada warunkom sanitarnym. — Przewodniczący oznajmił, że powyższemu żądaniu stało się już po części zadość.

Radny p. W a l e w s k i interpelował w ważnej sprawie podatkowej. W myśl ustawy o ulgach podatkowych (§ 5) cmentarze i ulice w ogrodach publicznych wolne są od opłaty podatku gruntowego. Ponieważ miasto nasze posiada znaczne obszary zajęte przez cmentarze i ogrody publiczne, przeto zapytuje p. radny, co uczynił magistrat celem uwolnienia tych obszarów od opłat?

Prezydent przyrzekł odpowiedzieć na najbliższem posiedzeniu.

Sekcya finansowa uchwaliła nagły wniosek, który w pięknem przemówieniu przedstawił Radzie prof. R o s z k o w s k i, tyczący się wzięcia udziału w składkach na rzecz ofiar w Casamicioli. W motywach podniósł sprawozdawca, że jakkolwiek miasto nasze musi bardzo oszczędnie się rządzić, i nie posiada odpowiednich funduszów, aby z hojnym datkiem spieszyć z pomocą nieszczęśliwym, tembardziej zagranicznym, w tym jednak wypadku, kiedy wszystkie narody spieszą ze składkami na rzecz Ischi, musi na liście składkowej figurować i imię Polski, abyśmy złożyli dowody sympatyi dla narodu, który na Kapitolu wieńczył naszego wieszcza i założył akademię im. Mickiewicza. Dla zamanifestowania więc tej sympatyi Rada uchwaliła ofiarować 500 franków dla rodzin nieszczęśliwych w Ischi na ręce syndyka m. Rzymu wraz z pismem kondolencyjnem jednogłośnie i bez dyskusyi.

Na porządek dzienny nie weszła żadna ważniejsza sprawa, gdyż nie było dostatecznego kompletu — załatwiono więc drobniejsze sprawy.

Kronika.

***Kraków**, 18 sierpnia.*

Ks. biskup Krasiński przybył wczoraj o godz. 6 wieczorem pociągiem z Częstochowy do Krakowa. Na dworcu powitali czcigodnego wygnańca ks. biskup Dunajewski, p. prezydent miasta dr. Weigel i rektor ks. Pijarów ks. Słotwiński. Po krótkiem przywitaniu ruszył ten mały orszak do Kollegium ks. Pijarów, gdzie w mieszkaniu rektora witał gościa ks. biskup krakowski, prezydent miasta i duchowieństwo Zgromadzenia. Następnie w imieniu uczącej się w konwikcie młodzieży wygłosił jeden z konwiktorów wiersz umyślnie na ten cel napisany i wręczył ks. bisk. Krasińskiemu wspaniały bukiet. Ks. biskup Krasiński pozostanie na mieszkaniu w konwikcie przez dłuższy czas.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się w poniedziałek dnia 20 sierpnia; na porządku dziennym są następujące cztery sprawy:

1. Wybór 12 członków wielkiego Wydziału Kasy Oszczędności.

2. Prośba Komitetu Obywatelskiego o udzielenie subwencyi na urządzenie uroczystości ludowej w czasie jubileuszu Sobieskiego.

3. Ofiarowanie kamei i gem dla Muzeum Narodowego przez p. Schmidt-Ciążyńskiego.

4. Sprawa akcyzowa w przedmiocie zniesienia składów transitowych od wina i przyznania zwrotów podatku konsumcyjnego hurtownikom wina, węgla, mąki i ryb.

Prezydent sądu kraj. wyższego p. Dargun powrócił na kilka dni, przerywając urlop, celem przedłożenia swych i sądu kraj. wyższego wniosków co do tak koniecznego powiększenia sił konceptowych i manipulacyjnych we wszystkich oddziałach tutejszego sądu krajowego — a spodziewać się należy, że i sądu krajowego wyższego. W tym celu odbywały się wczoraj konferencye między p. radcą Czyszczanem, który miał powierzoną lustracyę sądu, a prezydentem — następnie odbyło się posiedzenie senatu dla spraw osobistych, na którem sprawa ta tudzież propozycye na posady wakujące omawiane były.

W sprawie tej życzy sobie p. minister sprawiedliwości jak największego pośpiechu, tak aby sankcya cesarska co do zwiększenia personalu zapaść mogła przed otwarciem Sejmu. Vederemo! Dziś zaznaczamy, że z prowincyi dochodzą nas bardzo liczne skargi na powolny oszczędnościami spowodowany wymiar sprawiedliwości — w sądach powiatowych. Niedawno sąd krajowy wyższy w Krakowie decydował sprawę o ośm złr., jeszcze według postępowania sumaryeznego przeszło 10 lat już toczącą się, w której stronie wygrywającej 28 złr. samych kosztów sądowych przyznano.

Delegat namiestnictwa hr. Badeni będący na urlopie, wrócił dziś do Krakowa z powodu uroczystości cesarskiej.

Z uniwersytetu. Minister wyznań i oświaty w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych mianował na rok szkolny 1883/4 przy egzaminach lekarskich w uniwersytecie Jagiell.: komisarzem rządowym prof. dra Browicza, jego zastępcą prof. dra Madurowicza, Koegzaminatorem przy drugim ścisłym egzaminie prof. dra Domańskiego, jego zastępcą dra Paszkowskiego, Koegzaminatorem przy trzecim ścisłym egzaminie prof. dra Obalińskiego, jego zastępcą prof. dra Rosnera.

Posiedzenie komisyi sanitarnej, mieszanej, odbyło się we czwartek dnia 16 b. m. w salach magistratu. Starszy sztabowy lekarz dr. Munk wyraził się nader pochlebnie o czynnościach fizykatu miejskiego w kierunku utrzymania porządku pod względem sanitarnym w mieście naszem. Rozprawiano głównie nad uporządkowaniem sanitarnem placu pod Wawelem na przewozie i omawiano 2 ewentualności — zbudowania nowego kanału wzdłuż lewego brzegu Wisły łączącego obydwa kanały i odprowadzającego nieczystości w największe zagłębienie Wisły — kosztem około 20.000 złr. — i przedłużenia kanału wąskim kanałem do miejsca najgłębszego Wisły kosztem 360 złr. Wojskowość zgodziła się w zasadzie na rozszerzenie kanału głównego z Wawelu prowadzonego tak, aby czyszczenie było ułatwionem i na przedłużenie kanału do środka Wisły kosztem 900 złr.

Na posiedzeniu tem był obecny i komisarz starostwa p. Link do omówienia kwestyi uzdrowotnienia okolicy Krakowa. Uradzono za odpowiednie odprowadzenia nieczystości z koszar Franciszka Józefa zamiast jak dotąd na pola Czarnej wsi, do kanału, który prowadzi nieczystości do kanału miejskiego.

W końcu obradowano nad urządzeniem szpitali cholerycznych na wypadek wybuchnięcia epidemii, lecz do stanowczych uchwał wobec zbliżającej się pory jesiennej nie przyszło.

Koronacya obrazu N. P. Maryi ma sprowadzić ogromne masy ludności; z tego powodu udali się wczoraj księża Karmelici do Prezydium miasta o umieszczenie gości w lokalach miejskich, szkołach itp.

Towarzystwo Strzeleckie w Krakowie zapytane zostało przez niektóre zamiejscowe także Towarzystwa o program uroczystości jaką na cześć Sobieskiego urządza. Zarząd Towarzystwa Strzeleckiego odbył więc wczoraj posiedzenie i uchwalił, że uroczystość odsłonięcia pomnika Sobieskiego w ogrodzie strzeleckim odbędzie się dnia 12 września o godzinie 3 po południu, i że cała uroczystość obejmować ma trzy działy: a) odsłonięcie i poświęcenie pomnika, b) strzelanie do celu o nagrody — c) ucztę składkową w sali strzeleckiej.

W celu ułożenia szczegółów każdego działu, wybrano osobne komisye. Przewodniczyć będą: w komisyi ad a) dr. Hajdukiewicz, w komisyi ad b) p. Friedlein, w komisyi ad c) p. Stockmar. Zarazem wybrano komisyę kwaterunkową pod przewodnictwem p. Gwiazdomorskiego, która zgłaszającym się strzelcom zamiejscowym o pomieszczenie ma być pomocną. W końcu uchwalono, że uroczystość w razie uznania tego za potrzebne przez komitet miejski Sobieskiego, przeniesioną być może na dzień 13 września

Przy tej sposobności zwracamy powtórnie uwagę komitetu jubileuszu Sobieskiego, że należałoby już ułożyć i ogłosić program obchodu, aby nie zaszły nieporozumienia, jak np. aby w ogrodzie strzeleckim nie odsłonięto pomnika Jana III w chwili odsłonięcia tablicy pamiątkowej na kościele N. P. Maryi itp., gdyż w takim razie publiczność nie w każdej uroczystości wziąć udział będzie mogła.

P. Sługocka, znana z koncertów, da się słyszeć jutro w kościele N. P. Maryi podczas ostatniej mszy św. po godz. 12

Roboty dokonywane kosztem właściciela muzeum ks. Władysława Czartoryskiego celem przeniesienia kaplicy z bramy Floryańskiej na piętro wieży — postąpiły znacznie. W umyślnie zbudowanej a do całości zastosowanej przystawce wygodne kamienne schody prowadzą na piętro, gdzie drzwiami od ulicy Floryańskiej wchodzić się będzie do środka wieży zamienionej w kaplicę. Drzwi te zostaną powiększone tak, iż z ulicy widzieć będzie można księdza nabożeństwo odprawiającego. Odrzwia, ornamenta, wogóle wszystkie szczegóły kamieniarskie już wykończone znajdują się na miejscu i chodzi tylko o załatwienie formalności z Magistratem, aby reszta robót została dokonaną. Na przeniesieniu kaplicy zyska nietylko urok nabożeństwa, ale i wzgląd na bezpieczeństwo publiczne, z powodu bowiem tramwaju w bramie przystęp do ołtarza stał się prawie niemożebnym.

Ulica Rakowiecka otrzyma wreszcie w myśl uchwały z dnia 16 b. m. sekcyi gospodarczej chodnik piaskowy.

„Budzik“. Pod tym tytułem ukazał się pierwszy numer nowego dwutygodnika, poświęconego sprawom drukarskim. Celem tego pisma: rozbudzenie życia towarzyskiego śród drukarzy i pobudzenie tychże do chętniejszego zajmowania się sprawami w zakres ich pracy i Towarzystw wchodzących. *Budzik* dążyć będzie do zawiązania stosunków z drukarzami innych dzielnic Polski, a przedewszystkiem z Towarzystwem drukarzy lwowskich, w celu jednolitego działania, i zastrzega się od namiętnych wystąpień. Wydawcą tego dwutygodnika jest p. J. Rymanowski, redaktorem odpowiedzialnym p. K. Broś.

Czujność władz bezpieczeństwa. W nocy ze środy na czwartek zakradli się złodzieje do ogrodu p. Michałowskiej przy klasztorze OO. Kapucynów Na szczęście ktoś z lokatorów zamieszkałych w dworku spostrzegłszy zasadzkę, zbudził służbę i mieszkańców, którzy rzucili się w ogród po to tylko, aby widzieć wymykających się im z rąk dwóch złodziei. Była godzina kwadrans na pierwszą, gdy zaczęto wołać i oglądać się za t. z. organami bezpieczeństwa. W pół godziny dopiero nadszedł stróż nocny, śladów zaś patrolu nie zdołano odszukać do godziny blisko drugiej, jakkolwiek wiadomo powszechnie, że ta strona miasta oddawna ulubioną była zawsze przez wszelkiego rodzaju nocne ptaszki. Słowem, jesteśmy w nocy bez dozoru i opieki, chociaż gdy chodziło o zwiększenie liczby policyantów, miasto obciążone podatkami nie wahało się przyjąć nowego ciężaru na swoje barki. Ale co robią organa bezpieczeństwa ?...

Konkurs na posadę asystenta przy katedrze mineralogii w uniwersytecie Jagiell. został rozpisany. Posada będzie opróżnioną z końcem września, nadaną zaś ma być na lat 2; płaca roczna złr. 600. Podania do 1 września przyjmuje kancelarya Wydziału filozoficznego.

Wiadomości policyjne. Dnia 17 b. m. popołudniu skradł nieznajomy złodziej z zamkniętego mieszkania pod l. 9 przy placu Maryackim ubiory damskie wartości więcej jak 40 złr. Złodziej zapomniał w mieszkaniu parasola. Podejrzenie pada na młodego człowieka, dobrze ubranego, który tam przed pewnym czasem z drzwi klucz wyciągnął.

Przedwczoraj przedpołudniem w kościele P. Maryi skradzioną została p. X. z kieszeni bocznej surduta srebrna, czarno emaliowana papierośnica z widokiem Moskwy, wartości więcej jak 30 złr.

Walne Zgromadzenie czeskiego Towarzystwa leśnego 35 lat już istniejącego, odbędzie się tego roku w dniach 20, 21 i 22 sierpnia w Rychnowie (Reichenan) Galicyjskie Towarzystwo leśne reprezentować będzie delegat p. Antoni Góralczyk, c. k. starszy leśniczy i zarządca dóbr funduszowych w Muszynie, zaszczytnie znany ze swych wykładów na ostatniem posiedzeniu leśników w Krakowie.

Nekrologia. W tych dniach zmarł w Krakowie Michał Morawiecki, notaryusz ze Lwowa, przeżywszy lat 54. Był on synem ubogiego księdza gr. kat. W r. 1848 będąc jeszcze słuchaczem teologi w seminaryum grecko-katolickiem, brał udział w ruchu narodowym, a prześladowany i więziony przez rząd, musiał porzucić teologię. W roku 1854 ukończywszy wydział prawniczy, został koncepistą w prokuratoryi skarbu. Podejrzywany ciągle przez władzę o wichrzycielstwo, byłby z pewnością pozostał na podrzędnem stanowisku, gdyby nie nominacya namiestnikiem Galicyi Gołuchowskiego. W r. 1859 Morawiecki mianowany został notaryuszem — lecz to nie przeszkadzało mu podczas 1863 r. być jednym z najczynniejszych członków organizacyi ówczesnego ruchu. Zmarły pozostawił testament, którym cały swój majątek wynoszący około 50 tysięcy złr. przekazuje na dom podrzutków. Cześć pamięci zacnego obywatela i patryoty!

W Brzeżanach zmarł w d. 15 b. m. Maksymilian Dobrzański, długoletni pełnomocnik dóbr St. hr. Potockiego, brat redaktora *Gazety Narodowej* p. Jana Dobrzańskiego. Zmarły pozostawił po sobie szczery żal zwłaszcza wśród ludu okolicznego, u którego miał wielkie zaufanie.

Arcydzieło panegiryzmu. *Tygodnik Rzeszowski* żegnając byłego namiestnika, powiada, że Galicya wydała wprawdzie wielu znakomitych mężów, ale najznakomitszymi z nich byli: ks. Jerzy Lubomirski i hrabiowie Adam i Alfred Potoccy. I oto jak dalej wielbi byłego namiestnika:

„Alfred Potocki, który żył i żyje w państwie i dla państwa, najwięcej z tych trzech umysłów — umysł spekulacyjny, szanujący w Polsce i Słowiańszczyźnie to, co godne szacunku, kochający to, co warte kochania.

„Dla tego Alfred Potocki w tym tryumwiracie — premierem.

„Dla tego, Alfred Potocki — tak poczetne zajął stanowisko w Galicyi — w Polsce.

„Dla tego, Alfred Potocki pozyskuje określenie w najwyższych, bo Monarszych Słowach: Ce le premier Gentil'homme de l'Empire.“

„O człowieku tej miary pisać ocenę i to za życia, i to w momencie Jego najwyższego blasku, bo w chwili, w której Monarcha odręcznie na własną Tegoż prośbę, uwalniając ze stanowiska zastępcy Swego w Ziemi Polskiej, wdzięcznemi wyrazy śle mu podziękę i nadaje najwyższą polityczną dekoracyę w państwie, jest niełatwem, lecz trudnem — zadaniem.“

Mimo to — autor podejmuje się tego „niełatwego lecz trudnego“ zadania, i wywiązuje się z niego w następujący niemądry lecz... sposób:

„Z uwagi, że w Polsce umieliśmy i umiemy oddawać Bogu co Boskie, Królowi co Królewskie, Narodowi co Narodowe.

„Z uwagi dalej, że umieliśmy i umiemy uszanować, uczcić, ukochać co Szlacheckie, co Senatorskie, co Hetmańskie, jako zawsze dbali o dobre Imię Polski — Polaka, powiemy ogólnie, że zaprawdę dumnym nie po pogańsku, lecz po chrześciańsku — być może ten naród, w którym ziemia wydaje takich Synów — jakim Alfred Potocki!

„Alfred Potocki powiększa o jedno ogniwo czysty jak kryształ, wielkich mężów, dziejowy łańcuch.

„Alfredowi Potockiemu, odjąć wielkie historyczne Imię, magnacki majątek, najwyższe godności — pozostanie w najobszerniejszem słowa znaczeniu „Człowiek.“

„Co i właśnie odznaczało i odznacza — stanowiło i stanowi — Alfreda Potockiego!!“

Komentarza chyba nie potrzeba. Czytamy i uwielbiamy.

Dział ekonomiczny.

Telegraficzne sprawozdanie wiedeńskiej giełdy zbożowej.

Wiedeń, 18 sierpnia, godzina 12 rano.

Pszenica na jesień złr.	10·97	do	11·02
Zyto „	8·30	do	8·35
Owies „	7·05	do	7·10
Pszenica na wiosnę 1884	11·58	—	11·63.
Zyto „ „	8·70	—	8·75.
Owies „ „	7·43	—	7·48.
Kukurudza maj-czerwiec 1884	7·—	—	7·05.

Usposobienie mdłe.

Ostatnie wiadomości.

Rozporządzeniem pruskiego ministeryum spraw wewnętrznych polecono strażom pogranicznym pilnie śledzić, aby mieszkańcy Królestwa Polskiego i Rosyi nie przechodzili na terytoryum pruskie. Polecono również przygotowanie spisu osób, które zbiegłszy w różnych czasach z Rosyi i Królestwa Polskiego z rozlicznych powodów, zamieszkały w Prusach, lub otrzymały już naturalizacyę. Rozporządzenia te wydanemi zostały, jak należy mniemać, w porozumieniu się z władzami rosyjskiemi, które ustawicznie starają się o utworzenie międzynarodowej policyi ściągającej wszędzie politycznych przestępców. Nie można się dziwić, że Prusy najpierw na tej drodze starają się usłużyć Moskalom, bo rozporządzenie to w pierwszej linii zwraca się przeciw Polakom, przez oba rządy zarówno prześladowanym.

Telegramy „Nowej Reformy.“

(Prywatne)

Lwów, 18 sierpnia. Wczoraj podczas capstrzyku z muzyką, przyszło na ulicy Ruskiej do burdy ulicznej między żydami, ulicznikami a policyą: Aresztowano sześciu terminatorów, trzech zaraz wypuszczono.

Tryest, 18 sierpnia. Tłumy wdarły się wczoraj do ogrodu i sali gimnastycznej, powybijały okna, zniszczyły sprzęty i przybory gimnastyczne.

Petersburg, 18 sierpnia. W Charkowie i Saratowie rozrzucono plakaty, zapowiadające podpalenie miasta. Ludność zaniepokojona. Prasa panslawistyczna wyraża żywe zadowolenie z ekscesów antisemickich w Peszcie.

Berlin, 18 sierpnia. Dowodzący wojskami w Szlezwiku i Holsztynie generał Treskow, zawiadomił deputacyę z Sondaburga, że z wielu mniejszych fortec wycofa rząd załogi celem wzmocnienia granicy wschodniej.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 18 sierpnia. Tak tutaj jak we wszystkich prowincyach austryacko-węgierskiej monarchii, obchodzą urodziny cesarskie, przez oświetlenia, uroczyste przedstawienia i nabożeństwa kościelne.

Tryest, 18 sierpnia. Podczas wczorajszego capstrzyku z powodu urodzin cesarskich, które ludność uroczyście obchodziła, wybuchła petarda rzucona w krzaki ogrodu przy placu lipskim, nie wyrządziła jednak szkody.

Tryest, 18 sierpnia. Podczas wczorajszej muzyki wojskowej, z powodu urodzin cesarskich, na placu lipskim, wybuchła petarda podłożona w krzakach. Szkody żadnej nie wyrządziła. Tłumy rozdrażnione tem pospieszyły do włoskiej sali gimnastycznej i mimo bezzwłocznego pojawienia się policyi, zniszczyły ruchomości i potłukły szyby. Chciano potem iść do redakcyi irrydentystycznego dziennika *Independente*, ale policya powstrzymała tłum i przywróciła porządek.

Koszyce, 18 sierpnia. Pociągiem porannym bogumińskim, odeszły ztąd dzisiaj dwie kompanie strzelców do Neusohl, aby stłumić wybuchłe tam zaburzenia antiżydowskie.

W Koszycach samych obawiano się wczoraj rozruchów, ale spokój nie był naruszony.

Zagrzeb, 18 sierpnia. Konferencya znaczniejszej liczby posłów w celu naradzenia się nad politycznem położeniem rozpoczęła się przed południem. Wieczór rozpocznie się na nowo. Rada miejska uchwaliła votum nieufności dla burmistrza, który z powodu przedłużenia swego urlopu nie był obecnym podczas ostatnich zaburzeń. Spokój panuje powszechny.

Wrocław, 18 sierpnia. Król rumuński przybył wieczór. Przyjmowali go przełożeni władz, reprezentanci garnizonu i kompania honorowa.

Berlin, 18 sierpnia. *Nordd. Ztng.* pisze: *Moniteur de Rome* doniósł, że papież na konsystorzu 9 sierpnia mianował generalnego wikaryusza Śiegonia w Cieszynie, biskupem sufraganem ks. biskupa Herzoga dla części austryackiej wrocławskiej dyecezyi.

Mianowanie nowego biskupa sufragana wrocławskiej dyecezyi odbyło się bez poprzedniego porozumienia z pruskim rządem.

Jest to naruszeniem administracyjnych postanowień, wydanych pod sankcyą królewską a zawartych w bulli: *de salute animarum*, jest oraz złamaniem obowiązujących układów. Bulla w opisie erekcyi dyecezyi wrocławskiej postanawia, że wszelkie zmiany mogą być zaprowadzane tylko z udziałem rządu, i uznając austryacką część wyraźnie jako część składową dyecezyi wrocławskiej, w której wedle tego samego orzeczenia prawomocnie tylko godność wrocławskiego biskupa sufragana istnieć może. Mianowanie nowego biskupa sufragana w obrębie dyecezyi wrocławskiej jest jednostronną odmianą obowiązującego prawnego porządku, i nasuwa myśl, że jeżeli kurya nie czuje się związaną warunkami bulli, to i rząd przestanie kierować się dotychczasowemi w tej sprawie względami.

Berlin, 18 sierpnia. *Reichsanzeiger* ogłasza nadanie hr. Kalnoky orderu czarnego orła.

Dziś z powodu urodzin cesarza austryackiego odbędzie się w Babelsbergu obiad u cesarstwa, na który są zaproszeni następca tronu, ks. Wilhelm, Szechenyi i Steininger.

Londyn, 18 sierpnia. Izba lordów przyjęła w trzeciem czytaniu bill o dzierżawach szkockich.

Paryż, 18 sierpnia. *Temps* donosi: Umocowani przy europejskich gabinetach chińscy posłowie zwrócili uwagę rządu chińskiego w sprawie wysyłania chińskich żołnierzy do Tonkingu, że kroki te wojskowe są nieprawidłowe i mogą w Europie źle być zrozumiane. Prosili rząd chiński o wstrzymanie dalszej wysyłki oddziałów, oraz o odwołanie walczących pod czarną flagą regularnych wojsk.

Paryż, 18 sierpnia. Minister spraw wewnętrznych podpisał dziś dekret wygnania dla Bolanda.

Madryt. 18 sierpnia. Król wyjechał do Walencyi. Co do podróży do Niemiec, nie zapadło jeszcze postanowienie.

Ateny. 18 sierpnia. Królowa wyjeżdża jutro do Wiesbaden.

Konstantynopol, 18 sierpnia. Nikodem, arcybiskup Taboru, przebywający w Moskwie, został jednogłośnie obrany patryarchą greckim w Jerozolimie.

Aleksandrya, 18 sierpnia. Bióro Reutera donosi: Krążą pogłoski o zmianach w ministeryum. Riaz pasza ma mieć polecenie utworzenia nowego gabinetu.

Kair, 18 sierpnia. W ostatnich 24 godzinach w sześciu prowincyach umarło na cholerę 386 osób.

Saïgon, 18 sierpnia. Dochodzą wieści, że komendant Namdieh, Badens, w nowej potyczce przyprawił nieprzyjaciela o wielkie straty. Francuzi nie ponieśli strat żadnych.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 18 sierpnia. 1883	Dzisiejsze g. 2 m. 30	Z dnia poprzedniego
Kursa giełdowe.		
Akcye kredytowe austr.	296·10	296.—
„ węg.	297·25	297·50
Unionbank	113·80	113·75
Anglobank	111·90	112.75
Akcye kolei państw.	318·—	317·—
Lombardy	153·40	153.30
Akcye Karola Ludwika	297·—	297.25
„ kolei doliny Elby	218·50	219·50
Tramway	226·60	224·90
Länderbank	113·30	113·—
Renta złota węg.	88·62	88·65
Ruble	117·75	117·62
Prem. Węg.	114·—	113·50
Usposobienie giełdy: mdłe.		
Kursa urzędowe.		
Renta papierowa austr.	78.70	78·70
„ srebrna	79·50	79·40
„ złota	99·80	99·80
„ 5% węg.	93·50	93·50
Akcye Banku Austro-węgierskiego.	839·—	838·—
„ kredytowe austr.	296·20	296·30
Londyn	119·80	119·80
Napoleondor	9·49½	9·50
Dukat	5·65	5·65
Marka	58·35	58·35
Berlin d. 18 sierpnia 1883.		
Banknoty	171·60	171·40
Wiedeń	171·15	171·20
Warszawa	201·40	201·40
Ruble	201·75	201·90
5% Listy zast. król. polsk.	63·—	63·21
4% „ likwidacyjne	55.60	55·50
Akcye Karola Ludwika	127·75	127·75
„ kredytowe	509·—	509.59

Wydawca: **Dr. Adam Asnyk.**

Odpowiedzialny Redaktor:

Dr. Tadeusz Rutowski.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Nadesłane.

Zwracamy uwagę naszych czytelników na ogłoszenie fabryki p. L. Czyńskiego w Jarosławiu. 1765 4 5

Kursa miejscowe i giełdowe.

Kursa rozumieją się bez wartości bieżącego kuponu, który się dolicza.

%			płacą		żądają	
	Kraków, dnia 18/8.					
	Ruble papierowe ros.	za 100 rubli	116	75	116	—
	Marki niem. złote lub pap.	„ 100 mar.	57	—	58	—
	Kupony srebrne		99	50	—	—
	Dukat nowy ważny		5	60	5	70
	20-to Frankówka złota		9	42	9	58
	Pożyczka krajowa galic.	za złr. 100	—	—	—	—
	Obligacye Indemnizac. galic.	„ 100 zł.	98	50	99	80
	Listy zast. Tow. kr. ziem.		98	60	100	—
	„ „ „ „ II. Serya		—	—	—	—
	„ „ Banku Hipoteczn.		101	20	102	50
	„ „ „ „ z premią 10%		100	—	101	50
	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat		97	—	99	—
	„ dłużne g. zakł. włościańsk.		101	—	103	—
	„ „ „ „ „		—	—	—	—
	„ zastawne g. Z. Kr. w Krakowie 36 letnie		—	—	—	—
	„ „ „ „ „ „ 36 „		—	—	—	—
	„ „ „ „ „ „ 18 „		—	—	—	—
	„ dłużne g. Z. Kr. 20 „		—	—	—	—
	Listy zastawne Król. Pol.	za rubli 100	99	75	101	—
	„ likwidacyjne „	„ „ 100	88	25	89	75
	Lwów, dnia 17/8.					
	Akcye Banku hipotecznego gal.	s. na zł. 200	—	—	—	—
5%	Listy zast. Tow. kred. ziem.	za złr. 100	99	90	99	20
4	„ „ „ „	„ „ 100	89	—	90	50
	„ „ Banku hipotecznego gal.	„ „ 100	101	90	102	20
	„ „ „ „ z 10% premią	„ „ 100	100	50	100	85
	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat	„ „ 100	97	90	98	15
	„ „ Banku włościań.	„ „ 100	—	—	—	—
	Obligacye indemn. gal.		98	80	99	30
	Wiedeń, dnia 17/8.					
	OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.					
	Renta austr. papierowa	za złr. 100	78	70	78	85
	„ „ srebrna	„ „ 100	79	40	79	55
	„ „ złota	„ „ 100	99	8	99	95
4	„ „ pap. nowa	„ „ 100	93	50	93	65

%			płacą		żądają	
4	Losy z roku 1854 na 250 złr.	za złr. 100	120	50	121	—
5	„ „ 1860 „ 500 „	„ „ 100	133	75	134	50
5	„ „ 1860 „ 100 „	„ „ 100	140	—	140	50
—	„ „ 1864 bez % całe	„ „ 100	170	25	170	75
—	„ „ 1864 bez % połówki	„ „ 100	170	—	170	50
—	Como Renten-Schein na 42 lirów	„ sztukę 1	37	—	39	—
5	Listy zastawne Domenów austryjackich po 120 złr. = 300 franków	za sztukę 1	148	50	149	50
	OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.					
6	Renta złota węgierska	za złr. 100	119	85	120	—
4	„ srebrna „	„ „ 100	88	65	88	80
5	„ pap. „	„ „ 100	87	25	87	40
5	Oblig. węg. Ostbahn z r. 1876 w złocie	„ „ 100	99	70	99	90
—	Pożyczka premiowa węg. po 100 złr.	„ „ 100	114	—	114	50
—	„ „ „ po 50 złr.	„ „ 100	113	—	114	—
4	Losy Cisańskie (Theiss Reg.)	„ „ 100	110	10	110	40
	OBLIGI INDEMNIZACYJNE					
5%	Obligacye indem. Bukowińskie	za złr. 100	98	50	99	50
5	Obligacye indemizac. Galicyj.	„ „ 100	99	20	99	60
5	„ „ Siedmiogrodzkie	„ „ 100	98	75	99	50
5	„ „ Węgierskie	„ „ 100	99	60	100	—
	RÓŻNE INNE POŻYCZKI.					
5	Losy Donau Regulir. z roku 1870	za sztukę 1	114	50	115	—
5	„ „ „ „ 1878	„ „ 1	103	50	104	50
—	„ Wiedeń. komun. „ 1874 z pr.	„ „ 1	—	—	—	—
3	„ Serbskie po 100 franków	„ „ 1	32	50	33	—
0	„ Tureckie po 400 „	„ „ 1	24	25	24	75
	LISTY ZASTAWNE.					
4½	Listy Boden Credit allg. oest. złote	za złr. 100	118	50	119	25
3	„ „ „ „ „ z premią	„ „ 100	97	50	98	—
6	„ Banku hipotecz. gal.	„ „ 100	101	70	102	10
5	„ „ „ „ z 10% prem.	„ „ 100	100	50	101	—
5	„ „ „ „	„ „ 100	97	75	98	25
5	„ zast. zakł. kr. z. w Krak. 18-letn.	„ „ 100	101	50	102	50
7	„ „ „ „ „ „ 20-letn.	„ „ 100	102	50	—	—
6	„ „ „ „ „ „ 36-letn.	„ „ 100	101	75	102	25
5½	„ „ gal. tow. kred. ziem.	„ „ 100	89	50	90	50
4	„ „ „ „ „	„ „ 100	98	80	99	30
5	Listy zast. rustykalne	za złr. 100	102	—	103	—

%			płacą		żądają	
6	Listy zast. rustykalne 15-letnie	„ „ 100	98	—	—	—
6	„ „ „ 20-letnie	„ „ 100	93	—	93	25
5	„ „ Banku austr.-węg.	„ „ 100	101	30	101	60
5	„ „ „ „	„ „ 100	98	05	98	25
4½	„ „ „ „	„ „ 100	91	30	91	50
4						
	OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.					
	Albrechta na 300 złr.	za złr. 100	95	—	95	25
5	Ferdynanda północn. na 300 złr.	„ „ 100	105	—	105	50
5	Kar. Lud. Em. z r. 1881 na 300 złr.	„ „ 100	98	30	98	70
4½	Koszyc.-Bogumińskiéj na 200 złr.	„ „ 100	97	20	97	40
5	Lwowsk.-Czern. z r. 1865 na 300 złr.	„ „ 100	94	—	95	—
5	„ „ z r. 1872 na 300 złr.	„ „ 100	94	60	95	—
5	Rudolfa na 300 złr.	„ „ 100	101	20	101	50
5	Siedmiogrodzkiéj na 200 złr.	„ „ 100	92	60	92	90
5	Lombardy (Südbahn) na 500 fr.	za sztukę 1	138	50	139	—
3	Przemysko-Łupk. I. Em. na 200 złr.	„ „ 100	94	60	94	80
5	Nordosty na 300 złr.	za złr. 100	91	40	91	70
5	LOSY					
	Kredyt. dla hand. i przem. na 100 złr.	za sztukę	173	50	174	—
	Klary na 40 złr. m. k.	„	37	50	38	25
—	Towarz. żeglugi Dunaju na 100 złr.	„	107	—	—	—
—	Insbruck na 20 złr. w. a.	„	21	25	21	75
—	Keglewich na 10 złr. m. k.	„	17	50	18	50
—	Krakowskie na 20 złr. w. a.	„	18	50	19	25
—	Lublańskie na 20 złr. w. a.	„	23	25	28	50
—	Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a.	„	38	—	40	—
—	Palfy na 40 złr. m. k.	„	38	4	38	80
—	L. Czerwonego Krzyża na 10 złr. w. a.	„	12	25	[illegible]	5
—	L. Czerwon. Krzyża węg. na 5 złr. w. a.	„	6	30	6	50
—	Rudolfa na 10 złr. w. a.	„	21	25	22	25
—	Salm na 40 złr. m. k.	„	51	75	52	25
—	Salcburgskie na 20 złr. w. a.	za sztukę	22	50	23	—
—	St. Genois na 40 złr. m. k.	„	45	50	46	—
—	Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	„	22	50	23	—
4½	Tryestyńskie na 100 złr. m. k.	„	126	—	127	50
4	„ na 50 złr. w. a.	„	64	50	65	—
—	Waldstein na 20 złr. m. k.	„	27	—	28	—
—	Windischgraetz na 20 złr. m. k.	„	40	25	41	25
	AKCYE BANKOWE.					
5	Anglobank	na 120 złr.	112	50	113	—
5	Bankverein Wiener	na 100 złr.	106	25	106	50

%			płacą		żądają	
5	Bodencredit allgem. aust.	na 80 złr.	209	—	211	—
5	Kredytowe dla handlu i przem.	na 160 złr.	296	30	296	60
5	Kreditbank węg. allg.	na 200 złr.	297	50	298	—
5	Hipoteczne galic.	za 200 złr.	—	—	—	—
5	Bodencredit	na 200 złr.	—	—	—	—
5	Länderbank	na 100 złr.	112	80	113	20
5	Austro-węgiersk.	na 600 złr.	838	—	840	—
5	Unionbank	na 100 złr.	114	—	114	25
	AKCYE KOLEJOWE					
bez %	Albrechta	na 200 złr.	—	—	—	—
5	Alföld Fiume	na 200 „	169	50	169	75
5	Ferdynanda Nordbahn	n. 1050 „	2667	—	2672	—
5	Franciszka Józefa	na 200 „	200	50	201	—
5	Karola Ludwika	na 210 „	297	50	298	—
4	Koszycko-Bogumińsk.	na 200 „	146	—	146	50
5	Lwowsko-Czerniow. Jassy	na 200 „	168	50	169	—
bez %	Morawsko-szląskie centr.		21	—	21	50
bez %	Prag Duxer		54	50	55	50
5	Rudolfa	na 200 złr.	168	25	168	75
5	Siedmiogrodzkie	na 200 „	164	50	165	—
5	Staatseisenbahn państwowa	na 200 „	317	60	318	—
5	Lombardy (Südbahn)	na 200 „	153	25	153	50
5	Ungar. Gal. I. Przemyśl-Łupk.	na 200 „	162	—	162	50
5	Nordost	na 200 „	158	25	158	75
	WALUTY.					
	Dukaty pełno ważne	za sztukę	5	65	5	67
	20-to Frankówki	„ „	9	50	9	51
	20-to Markówka	„ „	11	68	11	70
	Pół-Imperyały ros. pełno ważne	„ „	9	77	9	79
	Funty szterlingi	„ „	11	93	11	98
	Tureckie liry złote	„ „	10	85	10	87
	Banknoty włoskie	„ „	47	30	47	40
	Ruble papierowe	„ 100	117	75	118	—
	Warszawa, dnia 17/8.					
5%	Listy zast. nowe r. 1869		—	—	100	80
	Kupony		—	—	—	—
4	Listy likwidacyjne	za rs. 100	—	—	89	25
	Kupony		—	—	—	—
5	„ „ miasta Warszawy Ia Em.		—	—	96	75
	„ „ „ „ IIa „		—	—	95	—
	„ „ „ „ IIIa „		—	—	94	8

PRZEWODNIK ADRESOWY:

APTEKI:

REDYK Wiktor, „Pod Barankiem", Mały Rynek.
TRAUCZYŃSKI Józef, „Pod trzema Koronami", Gł. Rynek 22.
WISZNIEWSKI K., „Pod Gwiazdą". ul. Florjańska.

ASFALT:

WASILKOWSKI Zygmunt, ul. ś. Jana, L. 13.

BŁAWATNE TOW. i KONFEKCJA DAMSKA:

SOBOLEWSKI Ignacy, ul. Grodzka L. 3.

BROŃ i PRZYBORY MYŚLIWSKIE:

HÖFELMAJER C., (skł. galanter.) Sukiennice 16.

CUKIERNIE:

KNOWIAKOWSKI J. K., ul. Florjańska.
KREIS Jan, przy ulicy Florjańskiej L. 32.
MAURIZIO P. (d. Redolfi), linia A—B.
REHMAN i HENDRICH, Sukiennice.
ROSZKOWSKI Adam, Gł. Rynek i róg Szewskiej.

DRUKARNIE:

DRUKARNIA ZWIĄZKOWA, ul. ś. Jana L. 13.

FABRYKA BIELIZNY:

NDWICKI A., Gł. Rynek, L. 26.

FABRYKI POJAZDÓW i SANEK:

MEISSNER Adolf, Kleparz 4, dom własny.

FABRYKA DZIUREK GUZIKOWYCH:

JONAS T., ulica ś. Jana Nr. 5.

Handel Win, Delikatesów i Wód mineralnych:

HAWEŁKA Antoni, „Pod Palmą" Linia A—B.

HANDLE KOLONIALNE i DELIKATESÓW:

MIKA Jan i SPÓŁKA, „Pod Aniołkiem" Gł. Rynek (Krzysztofory).

HANDEL KOLON. i WIN:

JANIGA J., Linia A—B, (dom własny).

INTROLIGATORZY:

WÓJCIK K., Plac Panny Maryi 8, (roboty książkowe i galanteryjne.

JUBILERZY:

GŁOWACKI Wacław, Gł. Rynek i róg Brackiej.
WOJCIECHOWSKI J., ul. Szewska, L. 9.

KANTORY WYMIANY:

RAPOPORT Józef, (komisowo-weksl.) Gł. Rynek, linia A—B.

KSIĘGARNIE:

BARTOSZEWICZ K., Rynek, Hotel Drezdeński, (tanie wydawnictwo klasyków polskich).
KRZYŻANOWSKI S. A., (Skład i wypożyczalnia (Nut muz.), Rynek, linia A—B.

LEKARZE-DENTYŚCI:

DŁUŻYŃSKI Jan, ul. Florjańska 12, I. p., ordynuje od 10 rano do 5 popołudniu.
GOEBEL Karol Dr., ul. Franciszkańska l. 10, ordynuje od 10 rano do 3 popołudniu.
HREBENDA Władysław, drr med., ordynuje codziennie od 9—1 i od 2—5 przy ul. Szpitalnej Nr. 17, obok kasy oszczędności.

LITOGRAFIE:

PRUSZYŃSKI Aureli, ul. Szewska, „Pod Toporkami".

ŁAZIENKI:

ŁAZIENKI PARYSKIE wraz z łaźnią parową i tuszami, przy ulicy św. Gertrudy l. 18, urządzone z największym komfortem na sposób zagraniczny. Ceny umiarkowane.

MAGAZYN MATERYAŁÓW MEBLOWYCH.

RAYAL Ignacy, (Fabryka pościeli) Rynek A-B

MAGAZYNY MÓD i KONFEKCYJ DAMSKICH:

ZAMOJSKA Aleksandra, Sukiennice.

MAGAZYN PAPIERÓW i PRZYBORÓW PIŚM.

JAN FISCHER w Pałacu Spiskim, Gł. Rynek.

MAGAZYNY NOWOŚCI:

J. CZYNCIEL SYN, Gł. Rynek l. 4.
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.
JAN FISCHER w Pałacu Spiskim, Gł. Rynek.
FEINTUCH Leon, Sukiennice.
GRIGAR F. A., Rynek gł. L. 44, Linia A—B.
RUDNICKI Józef (dawniej C. Wieczorek), Hotel Drezdeński, Linia A—B.

MAGAZYN GALANTERYJNY i TOKARSKI:

BAJER J., ul. Grodzka.

MAGAZYN NICI i BAWEŁNY:

FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

MAGAZYN PARFUMERYI i MYDEŁ:

FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.
HAHN Bruno, ul. Grodzka l. 2, rob. ręczne i zabawki.

MAGAZYN UBIORÓW MĘSKICH:

LIPCZYŃSKI Adam, Linia A—B.

MAGAZYN ZABAWEK DZIECINNYCH:

FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

RESTAURACYE i PIWIARNIE:

MAJEWSKI Stan., u. Wiślna L. 3, kuchnia wyborna.
RZEWUSKI Stanisław, ul. Florjańska, 3 bilardy do zabawy.
STREIT Ernest, ul. Grodzka, d. Wintera, (Schwechacka piwiarnia).

RYTOWNIK:

KAUZAL Jan, ul. Szewska 5.

SKŁADY BIELIZNY:

BEYER i SPÓŁKA, Sukiennice.
A. SKÓRCZEWSKI i POLAKIEWICZ, (Magazyn towarów galanteryjnych), ul. Florjańska 13.

SKŁAD ARTYKUŁÓW GUMOWYCH:

FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

SKŁADY FORTEPIANÓW.

GABRYELSKA B., Plac Szczepański L. 9, I. piętro.

SKŁAD FUTER:

CHĘCIŃSKI Fr., Plac WW. Świętych, obok Magistr.

SKŁADY i FABRYKI RĘKAWICZEK:

J. CZYNCIEL SYN, gł. Rynek, L. 4.
LUBANSKI F., Plac Dominikański, L. 5.

SKŁADY MASZYN DO SZYCIA:

FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.
JONAS T., ul. św. Jana L. 5.
NIEMETZ H., Sukiennice naprzeciw wieży ratusz.

SKŁADY TAPET (OBIĆ PAPIEROWYCH):

FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

ŚLUSARNIE:

GRAMATYKA Tomasz, ul. Grodzka, L. 29.

ZEGARMISTRZE:

SATALECKI Józef, Gł. Rynek, vis-à-vis ś. Wojc.
SULIKOWSKI A., ul. Grodzka 1

Z drukarni Związkowej w Krakowie.

Odpowiedzialny zarządca drukarni: A. Szyjewski.